

DYSKRYMINACJA POKONANA

W roku 2010 w Stanach Zjednoczonych świętowano 20-lecie ustawy antydyskryminacyjnej o niepełnosprawnych Amerykanach, opracowanej po wcześniejszych, 20-letnich doświadczeniach. W Polsce sytuacja jest podobna – 20-letnie działania na rzecz poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych prowadzą do zaproponowania również u nas nowego prawodawstwa antydyskryminującego

To był pretekst do zobaczenia w teorii i w praktyce amerykańskich rozwiązań. Dzięki programowi International Visitor Leadership grupa pięciu osób z Polski południowej – zajmująca się na co dzień różnymi aspektami wsparcia dla osób niepełnosprawnych – miała taką możliwość.

Byli to:

■ **Marek Plura** – Katowice – Poseł na sejm RP, zajmujący się głównie problematyką osób niepełnosprawnych,

■ **Ewa Plura** – Katowice – żona Marka Plury – nauczyciel w szkole specjalnej dla dzieci z autyzmem,

■ **Mateusz Płoskonka** – Kraków – asystent wiceprezydenta miasta Krakowa, odpowiedzialny m.in. za oświatę, pomoc społeczną oraz osoby niepełnosprawne,

■ **Jarosław Rola** – Karpacz – paraolimpijczyk (narciarz alpejski), producent specjalistycznych wózków dla osób niepełnosprawnych,

■ **Andrzej Wójtowicz** – Kraków – Kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych AGH.

Tak różnorodny skład polskiej delegacji pozwolił (nie tylko w trakcie spotkań ze stroną amerykańską) zwrócić uwagę na najważniejsze aspekty polityki wobec niepełnosprawnych, ale także dał możliwość wymiany doświadczeń. Ciągle trwały wielogodzinne dyskusje o sytuacji niepełnosprawnych w Polsce i oceny, które z amerykańskich rozwiązań można by wprowadzić w naszym kraju.

4 MIASTA W 3 TYGODNIE

Odwiedziliśmy Waszyngton, San Francisco, Denver i Jacksonville. W dniach od 21 sierpnia do 11 września 2010 r. odbyliśmy szereg spotkań w urzędach, szkołach, uniwersytetach, bibliotekach, szpitalach, centrach rehabilitacji i sportu oraz z organizacjami pozarządowymi, politykami, prawnikami, osobami niepełnosprawnymi, ich rodzinami i pracownikami udzielającymi im wsparcia.

Po wizytach w urzędach centralnych w Waszyngtonie – gdzie zapoznaliśmy się z krajowym systemem wsparcia dla osób niepełnosprawnych, polecieliśmy do kolejnych miast. Tam mogliśmy to zweryfikować z perspektywy urzędów stanowych i miejskich, a w szczególności samych osób niepełnosprawnych oraz organizacji i instytucji zajmujących się pomocą ON.

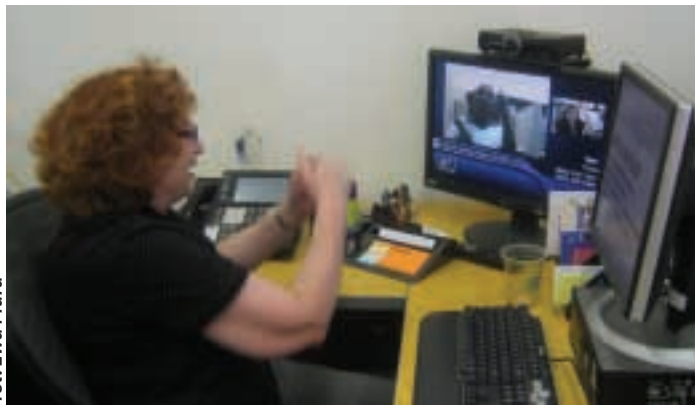
Okazało się, że system wsparcia ON w USA jest dość skomplikowany. Nam przez trzy tygodnie nie udało się zorientować, gdzie i o jaką formę pomocy należy się zgłaszać i z jakich źródeł jest to finansowane. Co nie zmienia faktu, że osoby niepełnosprawne mogą liczyć na bardzo szeroką i różnorodną pomoc. Czasami można było mieć nawet wrażenie, że to wsparcie jest nieadekwatne do potrzeb, tj. dużo specjalistycznego i drogiego sprzętu, który nie jest w pełni wykorzystywany.

SIŁA PRAWA ANTYDYSKRYMINUJĄCEGO NA CO DZIEŃ

Codziennie mieliśmy okazję sprawdzać dostępność miejsc publicznych, np. muzeów, sklepów, restauracji,

Waszyngton – przy pomniku Tadeusza Kościuszki – stoją od lewej – Mateusz Płoskonka, Ewa Plura, Andrzej Wójtowicz; siedzą od lewej: Marek Plura, Jarosław Rola





fot. Ewa Plura

Videotelefon – wersja biurowa – rozmowa pracowników w bibliotece publicznej w Waszyngtonie

bankomatów, transportu publicznego, czy też teatru, kolejki górskiej, parków narodowych, ulic, skrzyżowań, chodników, wind, stadionów...

Towarzyszyło nam wówczas nieznane dotąd uczucie – beztraska w poruszaniu się z osobami na wózku inwalidzkim. W Polsce wszelakim wyjściom czy spotkaniom, w których ma wziąć udział osoba na wózku, towarzyszy masa ograniczeń i wymaga to żmudnego planowania. Począwszy od transportu, poprzez zbadanie, czy wybrane miejsce jest wolne od barier architektonicznych, skończywszy na sprawdzeniu, czy w danym miejscu lub chociaż w okolicy jest dostępna przystosowana dla ON toaleta. Ta cała logistyka najczęściej kończy się tym, że i tak trzeba wybrać to, co jest dostępne, a nie to co się chce.

Spacerując po wymienionych miastach USA robiliśmy co chcieliśmy, nie zastanawiając się, czy poradziemy sobie z wózkami. Przestrzeń publiczna, ulice, chodniki, wejścia, toalety nie były barierą. Z całego pobytu to uczucie, górnolotnie nazwane „wolnością” utkwilo nam najbardziej w pamięci.

Prawo antydyskryminacyjne w USA działa w oparciu o bardzo proste założenie: prowadzisz jakąś działalność (nieważne jaką), rób to dla wszystkich. Jeśli ktośkolwiek nie może skorzystać z twoich usług, to jest to dyskryminacja.



fot. Andrzej Wójtowicz

Zajęcia dydaktyczne w Uniwersytecie Gallaudet

W San Francisco jechaliśmy słynnym tramwajem, który niestety się zepsuł. Wyszliśmy na róg ulicy i złapaliśmy pierwszą lepszą taksówkę, która jak się okazało, była przystosowana do transportu ON. Mała niepozorna taksówka, a nie żaden wielki bus jak w Krakowie, który zresztą wieczorami nie jeździ. Sieci taksówkowe, chcąc prowadzić swoją działalność, muszą mieć kilkadziesiąt procent dostosowanych taksówek. Zatem prawdopodobieństwo, że takowa znajdzie się w pobliżu, jest duże, a nie jak w Krakowie, gdzie trzeba wyjazdy taksówką dostosowaną planować z co najmniej tygodniowym wyprzedzeniem i do tego w ciągu dnia.

ANTYDISKRYMINACJA NA UCZELNI

Pomińmy oczywisty aspekt braku barier architektonicznych. Dobrymi przykładami są: zapewnienie tłumacza języka migowego dla osoby głuchej, dostępne materiały dydaktyczne dla osób mających problemy ze wzrokiem, alternatywne (dopasowane do możliwości fizycznych studenta) zajęcia np. z WF, lektoraty językowe, a także indywidualny tok zaliczeń dla osób z problemami psychicznymi. Generalnie chodzi o wyrównanie szans w dostępie do edukacji, a jak tę szansę wykorzystają studenci niepełnosprawni to już jest ich wybór, miejmy nadzieję, że odpowiedzialny.

TŁUMACZE MIGOWEGO DLA SŁYSZĄCYCH

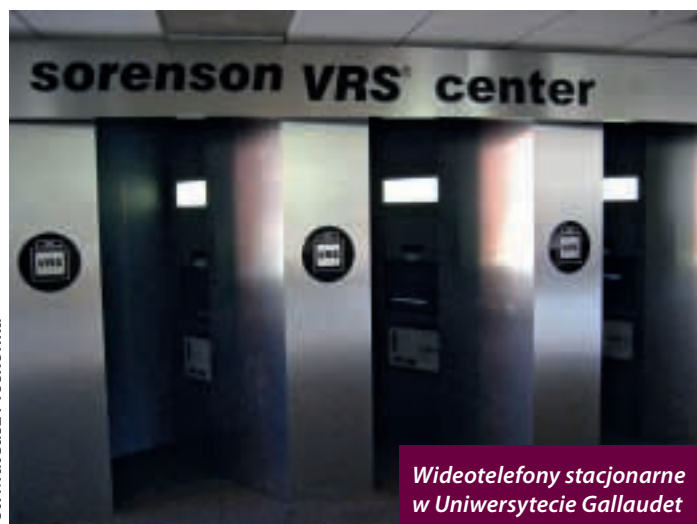
Mieliśmy przyjemność gościć w Waszyngtonie w Uniwersytecie Gallaudet – jedynym na świecie uniwersytecie, gdzie oficjalnym językiem jest migowy (ASL). Tutaj tłumacze języka migowego pomagają słyszącym studentom (jest ich ok. 10%) oraz prowadzącym zajęcia – do czasu nauczania się języka migowego, na co mają oni trzy lata.



fot. Jarosław Rola

Denver – Centrum Rehabilitacji Weteranów – sala do nauki pokonywania przeszkód przez osoby niepełnosprawne ruchowo i niewidome

Gallaudet jest w pełni przyjazny dla Głuchych. Wrażenie robi dodatkowo dostosowanie całego kampusu dla osób z inną niepełnosprawnością np. poruszających się na wózkach. Nikt nie analizuje, czy pojawi się tutaj osoba na wózku, tylko obowiązuje generalna zasada, że uniwersytet ma być dostępny dla wszystkich, pomimo



Wideotelefony stacjonarne
w Uniwersytecie Gallaudet

że część budynków jest z dziewiętnastego wieku (Uniwersytet powstał w 1864 roku).

Ciekawą rzeczą, jaką zobaczyliśmy tutaj po raz pierwszy (potem okazało się to standardem), był wideotelefon. Jest to system, który umożliwia osobie głuchej zadzwonienie do osoby słyszającej (np. do urzędu, dziekanatu, biura lub kolegi, albo po to, by zamówić pizzę lub taksówkę) za pomocą tłumacza języka migowego. Głuchy z tłumaczem komunikuje się wizualnie, a tłumacz z osobą, do której dzwoni Głuchy za pomocą telefonu. Rozwiązanie ma wadę, gdyż rozmowa odbywa się przy pomocy osoby trzeciej, ale umożliwia załatwianie spraw przez telefon. System jest bezpłatny o zasięgu ogóln amerykańskim i jest finansowany przez operatorów telefonii – w ramach „groszowych”, nieodczuwalnych dla wszystkich opłat od każdego połączenia telefonicznego obsługiwanego przez tych operatorów.

W Polsce często zdarza się, że Głusi proszą o zadzwonienie gdzieś lub odebranie telefonu i przekazanie informacji. Studenci najczęściej dzwonią do PFRON. Inne też są warunki pracy tłumaczy języka migowego. W Polsce tłumacz pracuje sam. W USA pracują w parach, tak jak tłumacze symultaniczni, bo mają dokładnie takie samo zadanie – przetłumaczyć komunikat w czasie rzeczywistym. Należy mieć nadzieję, że polskim tłumaczom migowego będzie kiedyś dane pracować w takich warunkach.

BIURO DS. ON NA UNIWERSYTECIE STANFORD

Bardzo interesujące było spotkanie w Biurze Osób Niepełnosprawnych na Uniwersytecie Stanforda. Zaobserwowaliśmy wiele podobieństw w metodach pracy, wykorzystywanych narzędziach, formach udzielanego wsparcia do tego, co oferuje się na uczelniach polskich, a w szczególności krakowskich, z kilkoma drobnymi, aczkolwiek istotnymi różnicami. Pomińmy zasoby kadrowe, lokalowe, rzeczowe i finansowe, bo to zbyt oczywiste. W Stanfordzie największą grupę niepełnosprawnych stanowią osoby z problemami psychicznymi. U nas jest to bardzo mała grupa, która zaczyna powoli się ujawniać,

dzięki czemu uczelniane BON-y mogą zdobywać doświadczenie w pomocy osobom z tym rodzajem niepełnosprawności. Drugą co do liczebności grupę niepełnosprawnych studentów w Stanfordzie stanowią osoby mające trudności w nauce. U nas nie jest to uznawane za niepełnosprawność i takich doświadczeń nie mamy lub są znikome.

Ciekawie został rozwiązany problem transportu wewnątrz kampusu. Przy BON znajduje się parking małych Melexów, które obsługują transport niepełnosprawnych między budynkami uczelni.

Kluczowa jest diagnoza potrzeb studenta niepełnosprawnego. Po rozpoznaniu, jeśli jest uzasadniona, to taką pomoc student otrzyma, nawet jeśli będzie to bardzo niestandardowa sprawa.

CO DALEJ W POLSCE?

Miejmy nadzieję, że prawo i praktyki antydyskryminacyjne zostaną przyjęte także w Polsce. Projekt stosownej ustawy leży w sejmowej zamrażarce, ale są coraz większe szanse, by ujrzał światło dzienne. Projekt nowelizacji ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym dostrzegł potrzebę objęcia wsparciem nie tylko studentów niepełnosprawnych, ale także doktorantów. Niestety tak jak pięć lat temu zapomniano o doktorantach, tak teraz zapomniano o słuchaczach studiów podyplomowych. Pomimo naszych działań są nikłe szanse, że zostanie to poprawione podczas prac parlamentarnych, tak by np. Głuchy, decydując się na studia podyplomowe, wiedział, czy będzie cokolwiek rozumiał na zajęciach dzięki pomocy tłumacza migowego, czy będzie tylko biernym „słuchaczem”. Jeśli się to nie uda, to uczelnie powinny poszukać wewnętrznych rozwiązań, by studia były prowadzone wg zasady równych szans.

CO DALEJ W KRAKOWIE?

Od wielu lat widać przychyłność i zrozumienie władz i wielu ludzi dobrej woli. Wiele już udało się zrobić, ale im więcej robimy, tym bardziej dostrzegamy kolejne obszary, które należy poprawić, którymi trzeba się zająć. Pytanie tylko, czy wszyscy w wystarczającym stopniu angażują się w likwidowanie kolejnych barier, czy czasami pokutuje jeszcze mentalność – u nas nie ma wózków, to po co mamy otwierać wejście przy podjeździe dla niepełnosprawnych. Nie ma, bo drzwi dla nich są zamknięte... Na szczęście jest to bardzo rzadka postawa.

Miejmy nadzieję, że nie będziemy potrzebować kolejnych 20 lat, by znacząco ograniczyć dyskryminację.

Dziękujemy Konsulatowi USA w Krakowie za zaproszenie i zorganizowanie tego wyjazdu

Andrzej Wójtowicz (AGH)